Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 157. Czwartek, dnia 9. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Bolszewizm walutowy w Niemczech.

Berlin. (AW). Wiadomości nadchodzące z Niemiec o panujących tam stosunkach finansowych, muszą wywołać wrażenie, że **sytuacja poczyna nabierać charakteru stosunków bolszewickich. Mimo ośmiomiljardowej dziennej produkcji banknotów,** zaznacza się dokuczliwy brak środków płatniczych. Aby temu zaradzić, zamierza bank rzeszy wypuścić w obieg cały szereg **nowych banknotów dziesięcio, dwudziesto i pięćdziesięciomiljonowych.**

Berlin. (AW). Przywrócenie wolności obrotu giełdowego w Niemczech przyniosło **jeszcze silniejszą haussę na niemieckim rynku pieniężnym.** W dniu wczorajszym ujawnił się nadzwyczajny wprost popyt na dewizy, zwłaszcza ze strony przemysłu. Kursy walut osiągnęły wysoki poziom, jak np. **dolar,** który notowano przejściowo nawet dwa miljony **trzysta tysięcy marek.** Funt angielski doszedł do ceny **ośm i ćwierć miljona.** Równocześnie z tą nową falą zwyżkową w dziedzinie walutowej, ujawnia się nadzwyczajna haussa i w handlu papierami wartościowemi. Niektóre papiery podniosły się w kursie o **miljony procentów.**

Dług Rzeszy 75·8 biljonów mardk.

Berlin. (AW). W ostatniej dekadzie ubiegłego miesiąca wydatki państwa niemieckiego doszły do cyfry **18 i trzy dziesiąte biljonów.** Dochody natomiast przyniosły tylko **460 miljardów.** Ogólna suma długu bieżącego rzeszy wzrosła we wspomnianym okresie do **75.8 biljonów.** Według wykazu komisji statystycznej drożyzna w Niemczech **wzrosła 400% w lipcu, w porównaniu z czerwcem.**

Głód i drożyzna w Berlinie.

Wiedeń. (AW). Korespondent berliński „Neues Wiener Journal" charakteryzuje następująco obecną sytuację w Berlinie: Stolica państwa niemieckiego przechodzi nadal jak **najostrzejszy kryzys inflacyjny i rosnącą z dnia na dzień drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.** W ostatnim tygodniu **proces** ten przybrał katastrofalne wprost rozmiary. Ludność Berlina musiała opanować wskutek tych stosunków zdenerwowanie graniczące z paniką. W obawie przed postępującą z godziny na godzinę zwyżką, urządzają Berlińczycy formalne **szturmy na sklepy, które z braku towarów są przeważnie zamknięte.** Równocześnie zaznacza się widoczny **wzrost przestępczości.** Statystyka kryminalna wykazuje **niebywałą dotąd liczbę włamań, napadów rabunkowych,** kradzieży **itp. przekroczeń.**

„Bankructwo" z myślą o odwecie.

Dolar przeszło dwa miljony marek niemieckich, funt angielski ośm i ćwierć miljona, 75.8 biljonów marek długu bieżącego Rzeszy niemieckiej, 8 miljardów dziennej produkcji banknotów niemieckich! Takie wiadomości przynoszą dzisiejsze telegramy.

Nie trzeba jednak tych cyfr brać zbyt tragicznie. Na tę drogą, po której stacza się teraz państwo niemieckie, weszło ono dobrowolnie. Niemcy przegrały wojnę, ale chciały wygrać pokój! Pomimo, iż znajdowały się pod względem ekonomicznym w kwitnącym stanie, pomimo, iż miały niezniszczony, dobrze prosperujący przemysł, pomimo, iż miały dość kapitałów na wewnętrzne inwestycje, budowle a nawet zbrojenia — postanowiły zmiażdżyć uginającą się pod ciężarem podatków Francję — odmową płacenia reparacji! Intrygi, konszachty z Lloyd Georgem, noty, kłamstwa — oto broń, jaką walczyły, aby upozorować „niewypłacalność"... A gdy wyczerpała się wreszcie cierpliwość Francji i nastąpiła okupacja zagłębia Ruhry — „niewypłacalne", „bankrutujące" Niemcy rzuciły olbrzymie miljardy na sabotaż i wywołanie rozruchów w Nadrenji... Ba, wspomagają finansowo Bolszewję, usiłują opanować przemysł polski...

To też trzeba mieć naiwność dziecka, lub czuć i myśleć pod obuchem germanofilstwa, aby uwierzyć, że Francja żąda rzeczy istotnie niemożliwych, a Niemcy płaciliby, gdyby mogli...

Francja po r. 1873 była w nierównie cięższem położeniu, a jednak spłaciła olbrzymi haracz na nią nałożony. Niemcy były o tyle w szczęśliwszem położeniu, że kraj ich nie ucierpiał wcale w wojnie, że przemysł ich nie został zniszczony, lecz przeciwnie, poważnie zasilony... rabunkami na Wschodzie i Zachodzie, jak to dobrze wiemy z rozgrabionych fabryk łódzkich.

Dziś, istotnie, komedja bankructwa niemieckiego zaczyna zamieniać się w tragedję. Po miastach — drożyzna, głód i rozruchy. Niemcy znalazły się nie na wulkanie, lecz w kotle, pod który same podłożyły ogień. Jest to gra istotnie ryzykowna. Ażeby udaremnić Francji owoce zwycięstwa, okupionego tylu ofiarami, Niemcy postawili na jedną kartę los nie tylko swej waluty, ale swego państwa. Może się uda uczynić z traktatu wersalskiego świstek papieru... a potem przyjdzie rychło chwila odwetu...

Expose min. Lindego.

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiaj we środę min. **Linde wystąpi** na plenum Senatu z **expose o sytuacji finansowej państwa.**

Uregulowanie finansów gminnych.

Warszawa. (PAT). Senacka **komisja regulaminowa** pod przew. senatora **Łubińskiego rozpatrywała** dzisiaj sprawę wypłacenia djet senatorskich za pośrednictwem P. K. O. Sprawa ta **była podniesiona** przez p. ministra Lindego. Komisja uznała, że najwygodniejsze **będzie utrzymanie** dotychczasowej metody przez **kasę sejmu senacką.**

Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora **Adelmana** (ZLN) obradowała wczoraj dwukrotnie. Na przedpołudniowem posiedzeniu wspólnie z komisją oświatową senator **Godlewski** referował projekt ustawy o **stypendiach akademickich.** Na wieczornem zaś przystąpiono do rozpatrzenia ustawy o **tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych,** według referatu senatora Kędziora (PSL). Projekt przyjęto, poczem senator **Karpiński** referował projekt ustawy o podatku majątkowym. Dyskusja nad referatem rozpocznie się jutro.

Uznanie dla min. Seydy.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziennik paryski, organ Louchera, wystąpił w dłuższym artykule **z ostrą krytyką polityki Benesza. Autor wyraża się z pełnem uznaniem dla działalności i taktyki min. Seydy, przeciwstawiając jej agresywną politykę rządu czeskiego wobec Jaworzyny. Reasumując swoje wywody, autor dochodzi do wniosku, że Czechy swojem postępowaniem utrudniają zaprowadzenie porządku w środkowej Europie.**

Reorganizacja urzędów podatkowych.

Warszawa (PAT) Ministerstwo skarbu przystępuje **do ogólnej reorganizacji sieci urzędów podatkowych w kraju celem przystosowania ich do** zwiększonej **pracy w** związku z uchwalonymi podatkami. W Warszawie liczba urzędów podatkowych ma być podwyższona z 5 na 18.

Marzenia Niemiec i ich opiekunów z czerwonej międzynarodówki nie mogą się spełnić. Gdyby Francja pod groźbą „bankructwa“ Niemiec i rewolucji niemieckiej — skapitulowała, bestja pruska prędko otrząsnęłaby się z obecnych opresji i niebawem chwyciłaby za gardło swych niedawnych zwycięzców. Dlatego właśnie Niemcy nie chcą płacić, że pieniądze są im potrzebne na zbrojenia i przygotowywanie rewanżu. O tem musi przedewszystkiem pamiętać i Francja i Polska. Obie są jednakowo zainteresowane, bo chodzi tu o byt i bezpieczeństwo obu państw.

P. P. S. i jej organy mogą wylewać łzy nad niedolą biednych, tak srodze uciskanych przez Francję Niemców, — zresztą nie dziwi nas to wcale, że bliższy ich sercu jest Berlin, niż Paryż — ale opinja polska z niepokojem patrzy na walkę, jaką toczy obecnie Francja z Rzeszą niemiecką — z niepokojem, czy uda się naszemu sprzymierzeńcowi wyrwać kły, a przynajmniej ubezwładnić choć na kilkadziesiąt lat szykujące się do odwetu Prusactwo.

S. Ch.

Żydowski „Nasz Przegląd“ dokonał niezwykłego odkrycia. W artykule p. t. „Antysemityzm socjalistyczny“ udowadnia, że „P. P. S. pod względem antysemityzmu nie ustępuje Chjenie i jest niemniej, niż ona, żydożerczą“.

Ciekawiśmy, co na to straszne oskarżenie odpowie „Naprzód“, w każdym numerze kruszący kopje w obronie żydów. Bądź co bądź ma on prawo uskarżać się na niewdzięczność semicką. Walczył ramię przy ramieniu z „Nowym Dziennikiem“ przeciw „numerus clausus“, broni przy każdej sposobności żydów i żydowskiego stanu posiadania i w nagrodę za to został zaliczony przez nich do obozu czarnosecinnych antysemitów!

To już czarna niewdzięczność!

Sanacja skarbu na dobrej drodze.

Warszawa. (AW). Wicemin. skarbu **Markowski scharakteryzował znaczenie ostatnich ustaw skarbowych, uchwalonych przez Sejm,** następująco: Uchwalono przez Sejm podatki, których koroną jest ustawa o podatku majątkowym, stanowią **system podatku względnie wykończony,** na którym wydatnie będzie można oprzeć gospodarkę finansową państwa. **Połowa pracy nad sanacją skarbu jest już poza nami.** Skarb otrzyma możność czerpania z **obfitego źródła dochodów.** Zaliczka tegoroczna na poczet podatku majątkowego, według ogólnikowych obliczeń, wyniesie około **półtora tryljona marek polskich,** czyli z górą 25% **obecnego obiegu banknotów.**

Zamknięcie Deutschtumsbundu.

Warszawa. (AW). Wojewoda Pomorski **na mocy** przysługujących mu uprawnień zarządził zamknięcie **całego szeregu oddziałów stowarzyszeń niemieckich (Deutschtumsbundu), które to stowarzyszenia przejawiały wielokrotnie działalność antypaństwową.**

Bydgoszcz. (PAT). Na mocy zarządzenia władzy w myśl § 2 pruskiej ustawy o stowarzyszeniach z dnia 19 kwietnia 1908 r. **został rozwiązany Deutschtumsbund,** a wszelka jego działalność w jakiejkolwiek formie została zakazaną, albowiem działalność tego stowarzyszenia **kolidowała z odnośnemi postanowienia ustawy karnej.** Ponadto przeprowadzone zostały **rewizje w szeregu niemieckich organizacji,** między innymi w centralnym związku rolniczym, w związku dzierżawców, w związku niemieckim, w związku opieki społecznej, w redakcji „Deutsche Heimat“, w niemieckiem stowarzyszeniu szkolnem, w niemieckiem kasynie cywilnem oraz w niemieckiem towarzystwie wioślarskiem.

Paryż. (PAT). Z Montlucon donoszą, że koło Graguignan i Perpignan skutkiem wielkich burz powstały **pożary lasów.** Szkody są bardzo znaczne. Ludność przy pomocy wojska usiłuje opanować pożar. W kilku miejscach udało się ogień zlokalizować.

Przeciwnik izolacji Ameryki.

PLANY NOWEGO PREZYDENTA.

Paryż. (PAT). „Nev York Herald“ donosi, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych **Coolidge** jest zwolennikiem **ogólnego anulowania długów wojennych.**

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: „Chicago Tribune“ sądzi, że **prezydent Coolidge** zamierza wprowadzić pewne zmiany w polityce amerykańskiej. Prezydent dał do poznania, że **nie jest zwolennikiem izolacji Ameryki, skłania się on do czynnego współudziału Ameryki w światowym trybunale rozjemczym.** Również wyraził opinję, że **pragnie przywrócić amerykański handel** zagraniczny, przyczem zależy mu, by w **Europie** przywrócono normalne stosunki.

Kryzys reparacyjny.

PLAN LORDA CURZONA.

Londyn. (PAT). (Wolff). Lord Curzon przybędzie z końcem tego miesiąca do Paryża, gdzie spotka się z Poincarem. W kołach politycznych zapewniają, **że lord Curzon wypracował plan rozwiązania kryzysu reparacyjnego.** Plan ten oparty jest **na ustępstwach Anglii** w kwestji długów międzykoalicyjnych.

OPERAT RZECZOZNAWCÓW BELGIJSKICH.

Paryż. (PAT). (Wolff). „Petit Parisien“ donosi z Brukseli, że w „szarej księdze“ zamieści rząd **operat rzeczoznawców** w kwestji reparacyjnej. Wypracowanie to składać się będzie z trzech części. Pierwsza część omawiać będzie **niemieckie źródła dochodów, mogące służyć do celów reparacyjnych** i zajmie się pytaniem, jakich dochodów należy oczekiwać po ewentualnej sanacji budżetu i waluty od koleji oraz monopolów. Rzeczoznawcy belgijscy twierdzą, że **wydatki na administrację są za wielkie.** Przewidziane monopole mogą przynieść 450, piwo 200, wino 50, alkohol 600, cukier 130, sól 70, zapałki 20, **w całości więc 1.520 miljonów marek w złocie.** Druga część zajmuje się planem wydania **akcji na przedsiębiorstwa niemieckie.** Część trzecia omawia dochody i wydatki niemieckie.

NARADA FRANCUSKO-BELGIJSKA.

Paryż. (PAT). „Matin“ donosi, że przed dniem 10 b. m. odbędzie się narada francusko-belgijska, mająca na celu wyszukanie środków zapewniających większą skuteczność akcji w zagłębiu Ruhry.

RADA GABINETOWA ANGIELSKA.

Lonyn. (PAT). Ministrowie, bawiący **na urlopie** powracają dziś do stolicy, by wziąć udział **w jutrzejszem posiedzeniu rady gabinetowej,** na którem będzie omawiana **sprawa odszkodowań i kwestja zagłębia Ruhry.**

Głosy włoskie.

Rzym. (PAT). Były minister **Luzzatti** omawiając w „Corriere della Sera“ kwestję Ruhry, pisze: Ewentualna ruina Niemiec wywołałaby niewątpliwie **rewolucję wśród tego narodu, należącego do rzędu najsilniejszych i najwytrwalszych.** Niemcy wówczas w sposób nieunikniony szukałyby przymierza z innemi państwami, a **przymierza te miałyby cel i skutki barbarzyńskie.** Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, mocarstwa sprzymierzone powinny przyczynić się do odbudowy Niemiec, sprawując nad niemi baczną kontrolę. „Corriere della Sera“ pisze: Jedynym projektem konkretnym jest bezwątpienia projekt połączenia sprawy długów międzysojuszniczych ze sprawą odszkodowań. Tylko w ten sposób możnaby zmniejszyć brzemię, które ciąży **nad** Francją.

NADREŃSCY NIEPODLEGŁOŚCIOWCY.

Düsseldorf. (PAT. Wolff). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie nowo założonej **nadreńskiej partji niezależnościowej.** Celem tej partji jest stworzenie **samoistnego i niezależnego państwa.** Na zgromadzeniu domagano się wszczęcia natychmiastowych rokowań z państwami koalicyjnemi.

Rada spożywców.

Warszawa. (PAT). W myśl uchwały Rady ministrów **o utworzeniu przy nadzwyczajnym komisarjacie do walki z drożyzną,** celem współpracy z nim, **tymczasowej Rady spożywców,** minister spraw wewn. **zwrócił się do instytucji,** których przedstawiciele wejść mają do wspomnianej Rady, z prośbą o wyznaczenie delegatów. Tymczasowa **Rada spożywców ma się składać z 10 członków, t. j. pięciu z nominacji z pośród wybitnych działaczy ekonomistów i z pięciu delegatów,** t. j. po jednym od związku miast polskich, tow. aprowizacji miast, **związku polskich stow.** spożywców, **związku spółdzielni spożywców i związku spółdzielni pracowników** państwowych i komunalnych. **Tymczasowa Rada spożywców ma rozpocząć swe prace w najbliższym czasie.**

Doniosła sesja Rady ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu **Komitetu ekonomicznego** Rady Ministrów załatwiony **będzie cały szereg doniosłych spraw ogólno-państwowych. Między innemi zostanie uchwalony sposób zorganizowania zapasów rządowych zboża dla walki z drożyzną,** ustalone zostaną **wytyczne polityki wywozowej w stosunku do artykułów spożywczych,** uchwalona zostanie **podwyżka taryfy pocztowo-telegraficznej i t. d.**

Ambasador francuski u Papieża.

Paryż. (PAT). Z Rzymu donoszą, że Papież przyjął na audjencji **ambasadora francuskiego Jonnarta. W kołach watykańskich audjencji tej przypisują wielkie znaczenie.**

Nielojalna walka.

Paryż. (PAT). Prasa, omawiając liczne pożary, jakie miały miejsce we francuskich **parkach** lotniczych, wyraża przypuszczenie, że pożary te **zostały spowodowane przez agentów niemieckich.** Niemcy widzą w lotnictwie najdoskonalszą broń i chcąc się zemścić za swoją klęskę, poniesioną w wojnie światowej, **Niemcy chwytają się wszelkich środków, aby zapobiedz przewadze Francji w dziedzinie lotnictwa.**

14-miesięczna służba wojsk. w Belgii.

Bruksela. (AW). Senat belgijski przyjął 82 głosami przeciwko 32 projekt ustawy **o służbie wojskowej. Artykuł domagający się przedłużenia służby wojskowej do 14 miesięcy, czyli o 2 miesiące** dłużej, niż jest w projekcie, na czas okupacji Ruhry, został uchwalony prawie taką samą większością głosów.

Traktat handlowy Niemiec ze Stan. Zjedn.

Nowy Jork. (AW). Departament Stanu w komunikacie urzędowym zawiadamia, że Stany Zjednoczone rozpoczęły z ambasadorem niemieckim w Waszyngtonie rokowania o zawarcie **traktatu handlowego na zasadzie zastrzeżenia największego uprzywilejowania.** Projektowane jest również zawarcie traktatu handlowego z Finlandją.

O NIEWPUSZCZENIE RAKOWSKIEGO DO ANGLJI.

Moskwa. (PAT). Prasa omawia odmowę wydania Rakowskiemu wizy do Anglji, uważając to za **obrazę Rosji.** Jednocześnie prasa wykazuje lojalność stanowiska Rosji, która nie odmówiła swego agrement agitatorowi angielskiemu Roolsonowi, oraz jego zastępcy Petersowi, pomimo, że zajmowali oni wybitnie wpływowe stanowisko u Kołczaka na Syberji.

Jak się przedstawia podatek majątkowy?

Po uwzględnieniu poprawek, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, uchwalony przez Sejm podatek majątkowy przedstawia się jak następuje:

Artykuł pierwszy projektowanej ustawy brzmi: „Na cele, związane z naprawą Skarbu Rzeczypospolitej będzie pobrany w ciągu lat trzech, od roku 1924 aż do końca roku 1926, w sześciu ratach półrocznych jednorazowy podatek majątkowy w ogólnej sumie, równającej się wartości jednego miljarda franków złotych".

Podatek ten ma być więc użyty wyłącznie na cele, związane z naprawą Skarbu, a nie np. na pokrywanie deficytów budżetowych. Jest to konieczne zobowiązanie się wobec społeczeństwa, które będzie pociągnięte do wielkiej ofiary. Rozłożenie tego podatku na trzy lata i sześć rat daje pewność, że wielkie to przedsięwzięcie będzie wykonalne. Wreszcie ustawa ta kładzie nacisk na to, że Państwu musi ten podatek dać jeden miljard franków złotych, co dla zagranicy w razie udzielenia nam kredytu ma wielkie znaczenie.

Od tego podatku wolne będą te osoby, których majątek nie wynosi 2000 franków złotych, czyli obecnie 70 miljonów marek, wolne będą sprzęty domowe, meble i odzież do wysokości 5000 franków złotych, polskie pożyczki państwowe, własność państwowa, a także własność, służąca celom ogólnym, to jest oświatowym i humanitarnym.

Z góry już także rozdzielono ten podatek na poszczególne grupy społeczne, mianowicie: 500 miljonów franków złotych ma wpłynąć z posiadłości gruntowych poza obrębem miast, 375 miljonów franków złotych zapłaci przemysł i handel, zaś 125 miljonów franków złotych dadzą wszyscy inni płatnicy, przedewszystkiem miasta.

Ustawa określa również zasady szacowania w rolnictwie i w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Resztę majątków oszacują rozporządzenia ministerjalne.

Własność rolną oszacuje się na zasadzie wartości samych gruntów w ten sposób, że ustanowione będą ceny jednostkowe dla każdej klasy dobroci gruntów, a wartość budynków i inwentarza doliczona będzie razem jako 20% wartości gruntów, uwzględnionem będzie natomiast zniszczenie majątków. Oszacowanemi nie będą lasy, podlegające daninie leśnej i odliczoną będzie od wymiaru podatku majątkowego progresja podatku gruntowego.

Podatek od przemysłu i handlu obliczy się na podstawie ksiąg handlowych z uwzględnieniem przewalutowania.

Stopa procentowa tego podatku wynosi 1% dla majątków ponad 2000 franków, czyli właściciel majątku, wartającego np. 2100 franków, zapłaci 21 franków złotych podatku majątkowego. Przy majątkach ponad 10.000 franków wynosi ta stopa 2%, ponad 45.000 fr. 3% i t. d. aż w bardzo wielkich majątkach, wartających ponad 16 miljonów franków, wyniesie ona 13%.

Jeżeli po dokonaniu oszacowania nie dojdzie się w każdej grupie do wyznaczonych z góry kwot podatku (500 mil., 375 mil. i 125 mil.), wtenczas podwyższy się każdemu płatnikowi wymiar podatku w potrzebnej wysokości, ale dopiero od majątków, wartających ponad 7500 franków złotych.

Podatek będzie płatny markami wedle kursu franka w dniu zapłaty, albo walutami obcemi, albo obligacjami przez spółki akcyjne. Kto zapłaci odrazu cały podatek za trzy lata z góry, ten otrzyma 10 proc. zniżki. Kurs franka będzie w tym celu co 15 dni regulowany przez rozporządzenie ministerstwa skarbu.

List z Warszawy.

Kanikuła letnia. — Wędrówka po „Naszych zdrojach". — Jak marnują się miljardowe skarby. — Pouczający film. — Praca francuska.

Warszawa, 6 sierpnia.

Dobrzyście wszyscy, moiściewi państwo! Wyjechaliście najdyskretniej ze stolicy, pozostawiając nas na pastwę nieobliczalnego, kapryśnego losu. Zabraliście z sobą wszelkie atrakcje, jakby nam tylko reminiscencje wystarczały.

Dopiero teraz zapanuje wszechwładnie kanikuła letnia. Ulica opustoszała bardzo znacznie, chcąc wykazać, iż wielu Warszawiaków, nie bacząc na słone ceny, wyjechało na letniska. Sezon nadzwyczajności minął., bo nie mamy ani tropikalnych upałów, ani też po kilka wypadków zatonięcia w Wiśle, co weszło w uparty, z trudem pokonany przez policję sport. Nawet Sejm, wbrew swym tradycjom, okazał się zbyt mało gadatliwy, urządzając miłą niespodziankę nie tylko lewicy, ale i społeczeństwu, uchwaliwszy co prędzej najważniejsze ustawy. Senat nie okaże się chyba gorszym od Sejmu, zwłaszcza obecnie, w pełni sezonu letniego.

Nie chcąc być gorszym od innych, wybieram się również na wędrówkę po naszych zdrojowiskach, zwłaszcza że niepewna pogoda nie pozwala wyjechać dokądś poza miasto na słońce i powietrze. Biorę tedy najodpowiedniejszą na obecny sezon i najaktualniejszą w tej chwili lekturę: broszura „Nasze zdroje" pozwala mi powędrować po całej Polsce. Wygodnie, bez narażania się na nieprzyjemności i niewygody i nieuprzejmości, które wszędzie są, lecz o których dyskretnie ona milczy, błądzę myślami po całej Polsce, dumny z jej bogactw i skarbów.

Posłuchajcie:

„Jednem z najgłośniejszych zdrojowisk świata jest niewątpliwie Vichy, w południowym francuskim departamencie Allier. Nieznanem jest jeszcze dostatecznie nasze polskie rodzinne Vichy. Jest niem źródło Zubera w Krynicy zdroju. Woda Zubera jest blisko czterokrotnie silniejsza od Vichy i innych podobnych wód zdrojowych. Powinna ona w Polsce zastąpić wszystkie obce wody alkaliczne..."

Czyż to nie skarby? Nie można być z nich dumnym? Ile miljardów zostanie w kraju? Przypuszczacie chyba, że owe miljardy już teraz płyną do kieszeni obywateli? To całkiem logiczne! Czytajmy dalej:

„Źródło Zubera, mogące dać rocznie setki kilogramów pastylek sodowych, bardzo łatwe do eksploatacji, nie znalazło dotąd ani jednego przedsiębiorcy, ani też odpowiedniego konsorcjum, któreby umiało odpowiednio wyzyskać jego naturalne bogactwa. Jeżeli samo państwo nie zajmie się odpowiednią gospodarką tego publicznego dobra, jeśli miarodajne czynniki nie mogą dać inicjatywy, ewentualna dzierżawa może rzutkiemu przedsiębiorcy przynieść wielomiljonowe dochody, nie tylko z wody samej, ale i z nabijania setek tysięcy litrów bezwodnika węglowego do syfonów metalowych dla celów przemysłowych. Dziś woda Zubera uchodzi do rzeki, a bezwodnik węglowy w powietrze".

Mon Dieu, czyż nas miljarderów nie stać na taką zbytkowną rozrzutność dóbr naturalnych?... Przecież z takimi objawami stykamy się na każdym kroku.

Po przeczytaniu takich niespodzianych rewelacji zrobiło mi się niedobrze, tak, że przerwałem dalszą wędrówkę po naszych zdrojowiskach i postanowiłem ruszyć, dokąd mnie oczy poniosą. Dobiłem do „Stylowego", aby się przejechać okrętem.

Claude Farrere: „Ludzie nowi". Filmy francuskie mają zawsze dużo wdzięku. Farrerowi zawsze zazdroszczę, iż miał okazję zwiedzenia tylu stron i tak egzotycznych świata. Zawsze we mnie budzi świadomość potęgi morza i pragnienie zetknięcia się z przestrzenią, którą posiada.

Teraz Farrere wiedzie nas do Marokko. Fabuła, jak fabuła, mniejsza o nią; już raczej zwraca uwagę zupełnie swobodna, naturalna gra artystów. Jeszcze bardziej pociąga urok południa, palm, przestrzeni. Rozbudza to i fantazję i żądzę, byśmy i my kiedyś coś podobnego posiadali. Alem nie przypuszczał, że trafiłem na film, który może być słusznie uważany za film propagandowy francuskiej polityki kolonizacyjnej.

Z dwu cyplów nadmorskich przed kilkunastu

Wielkie dzieło.

Zakład dla dzieci gruźliczych w Zakopanem.

W dniu 5 sierpnia b. r. odbyło się w Zakopanem w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej poświęcenie kamienia węgielnego pod zakład dla dzieci skrofulicznych i gruźliczych. Poświęcenia dokonać miał Książę Biskup krakowski, Sapieha, który jednak nie mógł przybyć z powodu czasowej niedyspozycji. Zastąpił go ks. Tobolak, proboszcz w Zakopanem. Prócz Pana Prezydenta obecnym był Minister Zdrowia Publicznego Dr Bujalski, Szef kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej Dr Lenz, wojewoda krakowski Dr Gałecki, przedstawiciele miejscowych władz. Uniwersytet reprezentował rektor Uniwersytetu prof. Dr Władysław Natanson i kurator zakładów leczniczych prof. Dr Emil Godlewski.

Zakład leczniczy, którego kamień węgielny święcono, założony został w r. 1917 przez Komitet Książęco-Biskupi, umieszczony początkowo w wynajętym domu, potem w zakupionej drewnianej willi mógł pomieścić zaledwie około 60 dzieci. Kiedy zwinięto Komitet Książęco-Biskupi, Zakład darował Książę Biskup Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Włączono go jako własność Uniwersytetu, jako osoby prawnej, uważając jako rozszerzenie kliniki dziecięcej i chirurgicznej. Środki na utrzymanie pochodzą ze współpracy Kas chorych (Sosnowiec, Kraków, Łódź), gmin Warszawa, Krakowa, Wydziałów opieki społecznej itd., które zwracają Uniwersytetowi koszta leczenia. Ilość chorych dzieci w Polsce, które potrzebują leczenia, jest tak wielka, że bardzo małej części potrzebujących Uniwersytet dać może ratunek — innych niepodobna pomieścić.

W poczuciu konieczności rozszerzenia tej pracy z myślą o przyszłem pokoleniu, które jest narodu naszego przyszłością i nadzieją, z zaufaniem w pomoc społeczeństwa, rozpoczął Uniwersytet budowę nowego wielkiego gmachu dla rozszerzenia tej instytucji. Koszt budynku na 250 dzieci, oblicza się na 25.000 złp. Każda instytucja, która chce w przyszłości zapewnić pomieszczenie dla dzieci, zostających pod opieką jej, płaci 1000 złp. za zamówione łóżko. Tą drogą, oraz subwencją rządu polskiego ma nadzieję najstarsza w Polsce Uczelnia stworzyć nowy warsztat pracy społecznej i naukowej i mieścić w murach tej instytucji setki dzieci potrzebujących ratunku ze wszystkich stron Polski.

Uroczystość onegdajszą rozpoczął rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego przemową następującą:

„Zakład leczniczy dla chorych na gruźlicę dzieci, powołany do życia przed sześciu laty tu w Zakopanem przez Książęco-Biskupi Komitet opieki nad ofiarami wojny, jest od dwóch lat własnością, jest od dwóch lat zobowiązaniem i troską Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cóż czyni ten Zakład? Odpowiedź jest prosta: uczy, karmi, odziewa, wychowywa chore dzieci ze wszystkich stron Polski, w obronie tych dzieci walczy z groźbą gruźlicy *), odporniejszym lub zawczasu leczonym przywraca zdrowie i siły, najnieszczęśliwszym przynosi ulgę w cierpieniu i niewymowne błogosławieństwo nadziei. Setki dzieci znalazły tu ochronę przed okropną męczarnią; setkom uratowano tu życie: setkom podano pomoc kochającą, serdeczną; setki dzieci nauczono przeczystego uczucia wdzięczności.

Dostojny Panie Prezydencie, niechaj wolno mi będzie złożyć Ci wyrazy głębokiego zobowiązania, do którego poczuwa się nasz Uniwersytet, widząc pierwszego w Państwie Obywatela wśród uczestników tej uroczystości. Wiemy dziś wszyscy, że nie ma w Polsce szlachetnej pracy, ani usiłowania zacnego, które nie doznałyby Twej żywej i chętnej opieki.

(Do prof. Dra Emila Godlewskiego): Czcigodny Panie Kolego, wybacz, iż w Twej obecności wypowiem tu prostą i szczerą prawdę: Zakład ten istnieje niemal wyłącznie Twoim niewyczerpanym

*) Od chwili założenia Zakład objął dobroczynnym swym wpływem blisko 1.200 dzieci; jednorazowo zaś mieści wciąż około 100 dzieci, co w obecnej chwili wymaga nakładu około 60 miljonów marek polskich miesięcznie. Widząc, jak Zakład jest niezbędnie potrzebny, Kuratorjum rozpoczyna budowę nowego dlań domu, który gdy stanie, 300 miejsc leczniczych służyć będzie nieprzerwanie chorym polskim dzieciom.

laty zaczęła się praca francuska. Posuwała się systematycznie naprzód. Nie wstrzymano jej nawet czasu wojny. Jak bardzo posunęła się w ciężkich latach 1916 i 1917-ym! Wszystko to graficznie czytelnik ogląda na mapie. Widzi nasamprzód pustynię, widzi, jak pierwszym zaczątkiem cywilizacyjnej działalności Francuzów jest budowanie dróg w głąb, w pustynię, jak wije się górami pustynnemi pośród palm znakomita szosa, jak rozrasta się zakres pracy, aż dochodzi do przepychem oddechających pałaców i rozległych portów! Jedno ćwierćwiecze uciążliwej pracy pośród ludzi nieznanych, obcych, na pustyni, oddało kraj bogaty i jego ludzi zupełnie w posiadanie. Jedno ćwierćwiecze!...

„Nowi ludzie" to ci, co Francji pomimo wszelkich trudności zdobywają nowe tereny ekspansji i rozwoju gospodarczego. Nie cofają się nawet przed możliwemi stratami i ofiarami ludzkiemi. My zaś mamy u siebie w domu poddostatkiem bogactw i nie umiemy ich zużytkować!...

Lecz czy to przystoi zaprzątać myśli przykremi porównaniami? Lepiej może poszybować niemi górnie w zwyż? Ho, ho, szanowni państwo, trudno będzie po ostatnich doświadczeniach z lotem dookoła Polski, kiedy dwudziestu stanęło do startu, a jeden doleciał i to na starym aparacie. A reszta? Mamy dużo bogactw, możemy poświęcić kilka zdruzgotanych, choć to miljony kosztuje...

Dobrze, że rząd utworzył stanowisko komisarza oszczędnościowego. Przyda się bardzo.

Hier. Wierz.

MARE TENEBRARUM.

(z IV. tomu poezji).

Otom samotny wypłynął śród nocy
na pełne morze — pustka, pustka wszędzie...
o jak to dobrze zgubić się w obłędzie
fal i niczyjej nie szukać pomocy.

Te najjaśniejsze z gwiazd dziś trafiam z procy,
aż zadrżą, zgasną i runą w rozpędzie...
i płynę dalej — niechaj, co chce, będzie!
najmędrsi dla mnie: swych losów prorocy!...

Nie dbam już o nic i wszystko mi jedno,
byłem nie wracał w tęsknot kraj daleki,
kędy sny pierwej nim ożyją — zbledną...

Porzucam wiosła, zamykam powieki
i wierzę w przystań ostatnią — bezedno,
i w niepamięci i niebytu wieki...

Antoni Waśkowski.

Zdrowotność w Polsce.

Wywiad z min. zdrowia Dr Bujalskim.

Przejeżdżający onegdaj przez Kraków do Warszawy min. zdrowia Dr Bujalski przyjął w czasie swego krótkiego pobytu w naszem mieście przedstawicieli kilku pism i udzielił im szeregu informacji o stanie zdrowotnym w państwie.

Stan ten według słów p. ministra jest zupełnie zadawalający. Istnieją jeszcze ogniska epidemiczne w kraju, gdzie zaszło po kilka wypadków chorób zakaźnych, walka jednak z masowemi epidemjami jest już na ukończeniu. Ministerstwo zdrowia przeprowadza obecnie **likwidację nadzwyczajnego komisarjatu do walki z epidemjami** i jego ekspozytur, a funkcje tych urzędów przejmą władze I. i II. instancji. Ministerstwo kładzie wielki nacisk na rychłe przeprowadzenie wspomnianej likwidacji, przyczyni się ona bowiem wydatnie do zmniejszenia etatu Ministerstwa zdrowia, a zaoszczędzonych w ten sposób funduszów będzie można użyć na planowaną budowę sanitarnych zakładów.

Między innemi znajduje się już na ukończeniu **budowa państwowej szkoły hygieny** w Warszawie, instytucji zakrojonej na wielką skalę. Instytucja ta zawdzięcza swe powstanie **amerykańskiej fundacji Rockefellerowskiej.** Przedstawiciele tej fundacji, a mianowicie jej sekretarz p. **Embree**, oraz szef sekcji pielęgniarstwa p. **Elisa Crovell** bawili w ostatnich dniach w Polsce dla zbadania naszych stosunków i stanu szpitalnictwa.

Ministerstwo podejmuje **regulację uzdrowisk i miejscowości klimatycznych.** Doprowadza się do porządku wybrzeże morskie; w związku z tem odbył p. minister podróż inspekcyjną w okolice nadmorskie, celem rozpatrzenia planów regulacji wybrzeża w miejscach kąpielowych.

Pozatem w pełnym toku znajduje się **regulacja Krynicy**, gdzie w piątek 10 b. m. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowych łazienek. W uroczystości weźmie udział prez. Wojciechowski. Rząd przykłada wielką wagę do należytej rozbudowy Krynicy, która w najbliższych latach dorówna pierwszorzędnym uzdrowiskom zagranicznym. Również i inne miejsca klimatyczne otoczy rząd należytą opieką.

KRONIKA.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Budowa kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym postępuje szybkim krokiem naprzód. Mamy w Bogu nadzieję, że wkrótce nowy kościół zostanie poświęcony i oddany do służby Bożej.

Kiedy mężczyźni krzątają się niestrudzenie nad budową samego kościoła, nam kobietom katolickim przypadł w udziale miły i zaszczytny obowiązek starania się o aparaty i sprzęty kościelne.

Całą akcję opieramy przedewszystkiem na własnych siłach. Jednakowoż w obecnych ciężkich czasach stajemy wobec zbyt trudnego zadania i dlatego niżej podpisana Sekcja Pań Komitetu budowy kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym zwraca się i do szlachetnych Polek i do rządców kościołów z gorącą prośbą o łaskawe udzielenie pomocy w urządzeniu kościoła.

We wszelkich sprawach należy adresować do Komitetu budowy kościoła parafialnego (sekcja pań) w Prądniku Czerwonym, poczta Kraków.

Prądnik Czerwony, dnia 2 sierpnia 1923.

Za Wydział: Konstantowa Buszczyńska, przewodnicząca, Prof. Arturowa Romanowska, zastęp. przewodn., Prof. Halina Brzezińska, skarbniczka, Marja Romanowska, sekretarka.

ROZBUDOWA STACJI RADIOTELEGRAFICZNEJ W DĘBNIKACH.

Krakowska stacja radiotelegraficzna ma ulec w najbliższym czasie gruntownej przebudowie. Dotychczasowe pomieszczenie stacji w barakach na Dębnikach nie odpowiada nowoczesnemu rozwojowi radiotelegrafji, wobec czego krakowska dyrekcja poczt po przejęciu stacji od władz wojskowych zwróciła się do magistratu o przedłużenie dzierżawy gruntów, na których znajduje się radiostacja. Sprawa była rozpatrywana onegdaj na konferencji prezydjalnej magistratu, przyczem uchwalono wydzierżawić wspomniane grunta Dyrekcji poczt na dalszych 15 lat. Obszar dzierżawny wynosi 6 i pół morgów. Wobec przychylnego załatwienia sprawy przez Prezydjum miasta, Dyrekcja poczt projektuje przebudowę baraków radiostacji na budynki murowane, przyczem znajdą zastosowanie najnowsze zdobycze techniczne. — Przebudowa ta jednak nie będzie obejmować rozszerzenia tzw. anten, od których rozpiętości zależy rozległość sfery działania stacji. Krakowska stacja odgrywać będzie podobnie jak zakłady w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie rolę pomocniczą w stosunku do centralnej transatlantyckiej stacji radiotelegraficznej w Grodzisku pod Warszawą.

Kraków, dnia 8 sierpnia.

GOŚCIE RUMUŃSCY zwiedzali w dniu wczorajszym rano Muzea krakowskie, Wawel i Bibljotekę Jagiellońską, popołudniu zaś częścią samochodami, częścią powozami wyjechali poza miasto, celem oglądnięcia najbliższej okolicy. Wieczorem odbył się na cześć senatorów i posłów rumuńskich oficyalny raut w salach Starego Teatru, w którym wzięło udział prócz gości, z górą 100 osób. Jedna grupa wycieczki odjechała w nocy o godz. 12 do Warszawy, druga zaś mniej liczna do Kopenhagi.

RZĄD, SEJM I SYTUACJA W KRAJU. Na powyższy temat referować będą posłowie Holeksa i Mianowski na zebraniu Chrześcijańskiej Demokracji, które odbędzie się w piątek, dnia 10 sierpnia o godz. 7-mej wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11.

Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. Dem. Zaproszenia wydaje Sekretarjat, Potockiego L. 11.

OSOBISTE. Komendant obozu warownego w Krakowie, pułk. Becker rozpoczął wczoraj 4-tygodniowy urlop; zastępuje go podpułk. Schloegl.

Z TARGU. Na wczorajszy targ nie zwieziono zbyt wiele artykułów. Litr mleka zbieranego kosztował 2—2.500 mk., niezbieranego 3—3.500, kwaśnego 2—2.500, śmietany słodkiej 4—4.500, kwaśnej 10—12.000, 1 kg. masła 62—65.000, sera 14—16.000, jaja 1.300—1.400 mk. za sztukę. Drób: kura 40—80.000, para kurcząt 30—70.000, kaczka 30—55.000, gęś 70—100.000. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 2000, kapusta 2—7000 mk. za główkę, ogórki 500—1.500 mk. za sztukę, za kopę do 45.000, pomidory za 1 kg. 22—25.000 mk.; owoce: 1 kg. jabłek 10—15.000 mk., gruszek 8—12.000, śliwek 8—15.000, maliny 20—25.000, borówki 2.500—4000 mk. za litr, poziomki 15—20.000. — Zwieziono wreszcie dużą ilość grzybów i płacono za 1 kg. 24—28.000 marek.

ODROCZENIE TERMINU do składania zeznań o obrocie za I-sze półrocze 1923 r. Na zasadzie art. 123 ustawy o państwowym podatku przemy-

wysiłkiem, Twoim zapałem, dzielnością i wytrwałością niezłomną. Wspomagany ofiarną, najzacniejszą pracą kilku oddanych Zakładowi osób wskazujesz nam wszystkim, udowadniasz raz jeszcze, że z cichego świata myślenia i rojeń nie jest bynajmniej daleko do ostrego wiru i waru twórczości i czynu.

Jakiej postawy powinniśmy żądać od człowieka na widok zewsząd grożącej mu nawalnicy cierpienia? Czy mamy oczekiwać od niego naprężenia sił i opanowania siebie w milczeniu oraz dumnej pogardy, która wznosi wysoko ponad gryzącą udrękę? czy mamy rozkaz „Aequanimitas" rzucać światu, jak Antoninus Cezar, gdy spokojnie i godnie umierał w pałacu swym w Lorium dn. 7 marca 161 roku po Chr.? Czy może raczej powinniśmy narzucać cierpliwej pokory, odrzucenia doczesnych upragnień, wyrzeczenia się ziemskich radości? czy biedną ludzką istotę wieść mamy, przez coraz wyższe uduchowienie, w świat utęsknionej nadziei?

Inne jeszcze drogi stoją przed nami otworem. Spoglądając na powszechny, na nienasycony pęd życia, musimy coraz mocniej odczuwać łączność idących po sobie pokoleń, spójnię żywych i zmarłych, oraz bezmiar splątania, w którem uwikłani jesteśmy, gdy mozolnie wywiązujemy się z sieci przeszłości i zasnuwamy się w przyszłość. Poczynamy wówczas dostrzegać, że tragiczne i piękne cierpienie może być marnotrawstwem, że nieszczęście, choć drogocenne i święte, może być biologicznym uszczerbkiem. Zaczynamy rozumieć, że niedola i niemoc bywa przestrogą, lub karą za społeczne zaniedbania i winy. Wszczynamy wówczas walkę z okrutną Naturą, którą umiemy zwyciężać, pod warunkiem, iż jej prawom jesteśmy posłuszni. Obieramy wówczas inne, niż Antoninus hasło, mówimy: szczęście jest niemożliwe, ale nieszczęście nie jest konieczne.

Lecz te napozór różne i sprzeczne przepisy, wezwania oraz ideały życia, zrodzone z tysiącznych potrzeb, popędów i zdolności człowieka, wszystkie one zgadzają się i jednoczą się wszystkie w przykazaniu dobroci, która poprawia, ogrzewa, podnosi; w porywie miłosierdzia, tej najgłębszej mądrości; w dalekiem spojrzeniu rozumu, który dostrzega to samo, co przeczuło serce: moc i mus ludzkiego braterstwa".

Następnie jedna z małych pacjentek z Warszawy, Jadwiga Wojciechowska, z paru serdecznemi słowami wręczyła Prezydentowi Rzeczypospolitej wiązankę polnych kwiatów przez dzieci zebranych, dzieci odśpiewały „Rotę", a po serdecznej jeszcze przemowie, wskazującej na znaczenie instytucji i jej dotychczasową działalność, poświęcił ksiądz proboszcz Tobolak fundamenty Zakładu.

Uniwersytet zaczyna tę wielką pracę z tą wiarą, że społeczeństwo polskie w jego usiłowaniach poprze go, dostarczając środków materjalnych do pracy, która tysiącom polskich dzieci może przywrócić zdrowie.

słowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z roku 1923 poz. 412) minister skarbu odroczył termin do składania zeznań o obrocie za I-ze półrocze 1923 r. do dnia 15 sierpnia b. r.

OBIADY URZĘDNICZE. Wydział III B magistratu krakowskiego na skutek uchwały miejskiej komisji cennikowej rozpisał do wszystkich restauratorów krakowskich wezwanie na konferencję w sprawie zaprowadzenia obiadów urzędniczych. Równocześnie odniesiono się do Warszawy celem zasięgnięcia informacji co do cen obiadów urzędniczych w Warszawie. O ile pertraktacje z restauratorami doprowadzą do porozumienia, wydawanie obiadów urzędniczych w Krakowie rozpoczęłoby się od najbliższego poniedziałku. W przyszłości miejska komisja cennikowa regulowałaby tylko ceny tych obiadów, nie wchodząc w kalkulację cen innych potraw.

PODWYŻKA MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem księgarnia Gebethnera i Wolfa prosi nas o zaznaczenie„ że cena książki Kleinera, J. Słowacki tom III wraz z dodatkiem drożyźnianym wynosi mkp. 172.800.

KRADZIEŻE Z WYSTAW SKLEPOWYCH. Wczoraj w nocy niewyśledzeni sprawcy wybili szybę wystawową w sklepie Adama Ordyńskiego przy ul. Karmelickiej 21 i skradli urządzenia instalacyjne z metalu wielomiljonowej wartości. Również wczoraj w szybie wystawowej sklepu p. Jarosza przy ul. Starowiślnej wykroili opryszki otwór, wyciągając przezeń materjały wartości 6 miljonów.

AWANTURA PRZED SKLEPEM MASARSKIM. Onegdaj rano 18-letni K. Zemuła wywołał na ul. Szewskiej przed sklepem masarskim Kumali olbrzymie zbiegowisko. Zemuła udając niemowę, począł uderzać kijem w szyby sklepowe, żądając aby mu dano kiełbasy. Kumala bojąc się, by napastnik nie rozbił szyby, wyprowadził go ze sklepu i oddał w ręce policjanta. Zebrana tłumnie przed sklepem publiczność, nie orjentując się o co idzie, stanęła w obronie Zemuły, grożąc rzeźnikowi samosądem. Spokój przywróciła dopiero skonsygnowana policja, która aresztowała awanturnika. Co do przyczyn zbiegowiska krążyły po Krakowie fantastyczne pogłoski o rozruchach, spotęgowane jeszcze milczeniem policji, która dopiero w dwa dni po zajściu poinformowała prasę o istotnej przyczynie awantury. Stwierdzono, że Zemuła od dłuższego czasu chodził po domach za jałmużną, udając niemowę, przyczem kradł.

SKOK DO WISŁY Z 3-GO MOSTU. Wczoraj nad ranem skoczyła do Wisły z 3-go mostu jakaś kobieta i poczęła tonąć. Widząc to przechodnie, pospieszyli desperatco z pomocą i wydobyli ją z rzeki, przyczem zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który już jednak nie zdołał przywrócić ją do życia. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

TAJEMNICZA FLASZKA. Dnia 5 b. m. wyłowiono z Wisły płynącą flaszkę, w której znaleziono kartkę z wiadomością, że Marja Kubicka, ur. w r. 1896 w Pińczowie, popełniła samobójstwo przez utopienie się w Wiśle. W kartce tej prosi denatka o powiadomienie rodziny o jej śmierci.

KOMISARZ DLA ZWALCZANIA DROŻYZNY DZIAŁA W WARSZAWIE. Z polecenia komisarjatu dla zwalczania drożyzny w poniedziałek dnia 6 sierpnia podjęte zostały od rana przez komisarza rządu miasta Warszawy poszukiwania zamagazynowanych towarów. Poszukiwania przeprowadziły dwie brygady policji śledczej. Rewizje odbywały się w ciągu dnia w okolicy Szerokiej Bramy, dokonywano ich w składach, sklepach, oraz prywatnych składach kupców, podejrzanych o magazynowanie towarów. Władze, odbywające rewizje, otrzymały instrukcje w razie wykrycia zamagazynowanych towarów. aresztować ukrywających, przeprowadzić sekwestry towarów, oraz przekazać aresztowanych do dyspozycji Prokuratora.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY. Koło młodzieży wszechpolskiej im. W. Korfantego zostało założone w Zakopanem dnia 10 grudnia 1922 r. Koło nie jest jedynie związkiem akademickim, grupuje bowiem w sobie, oprócz młodzieży akademickiej również młodzież rękodzielniczą i handlową. Działalność Koła była od chwili założenia bardzo intenzywną. Urządzono dla członków koła i sympatyków ruchu wszechpolskiego szereg odczytów i referatów. Jednym z takich był referat prezesa Koła, p. Kondratowicza p. t. „Jak stałem się nacjonalistą“.

W lipcu br. bawił w Zakopanem sekretarz Młodzieży wszechpolsk. Związku Akad. w Krakowie p. Łobodycz celem zapoznania się z działalnością Koła.

DRUGI KONKURS NA WZÓR ZŁOTEGO POLSKIEGO. Wobec niedostatecznych wyników pierwszego konkursu na wzór złotego polskiego ministerjum skarbu w porozumieniu z departamentem sztuki ogłasza drugi konkurs zamknięty na następujących warunkach:

Jedna strona monety winna zawierać godło Państwa w dowolnym charakterze i stylu z zachowaniem jednak jego zasadniczych znamion, odwrotna zaś dowolną kompozycję postaci lub główki alegorycznej, albo historycznej, a także może zawierać kompozycję ornamentową lub też roślinną. Po zatem na monecie należy umieścić znak wartości np. 50 złotych, napis Rzeczpospolita Polska, oraz rok wyania 1923 w dowolnym układzie.

Dopuszczone są tylko modele klasyczne w dowolnym układzie.

Wymiar monety odpowiadać będzie 20 frankówki złotej.

Honorarjum za wykonanie projektu wynosi 375 złotych za każdą pracę. Wszystkie prace konkursowe przechodzą na własność rządu. Termin nadsyłania prac upływa 1 października.

Sąd konkursowy stanowią przedstawiciele departamentu sztuki, państwowych zakładów graficznych, głównego urzędu probierczego, min. skarbu, komisji mennicznej oraz zaproszeni rzeczoznawcy.

EKSPLOZJA W FORTECY PETERSBURSKIEJ. Według wiadomości, nadeszłych z Petersburga, miała tam ostatnio miejsce katastrofalna eksplozja amunicji w jednej z tamtejszych fortec. Forteca została w całości zdemolowana. Siła wybuchu była tak wielką, iż w szeregu domów w Petersburgu powylatywały szyby z okien. Ofiarą wypadku padło około stu żołnierzy czerwonej armji.

PRZEPŁYNĄŁ KANAŁ LA MANCHE dnia 7 b. m. pływak amerykański Sullivan na przestrzeni między Dower a Calais.

9 I PÓŁ MILJARDA ZA BIBLJĘ. Podczas licytacji, która miała miejsce w tych dniach w Londynie, jakiś amerykański antykwarjusz nabył tak zw. „Biblję Mazariniego“ za 9.500 f. ang.., to znaczy, za 9 i pół miljarda marek.

Ten sam antykwarjusz nabył także luksusowe i starożytne wydanie Szekspira, za które zapłacił okrągłą sumkę 6.150 f. ang., czyli przeszło 6 miljardów marek polskich.

GROCH Z CZASÓW FARAONÓW. Angielski ogrodnik Steward przywiózł z Egiptu kilka strączków grochu cukrowego, które znaleziono kolo mumji w jednym z grobów.

Steward zasadził je i otrzymał wspaniały groch o kwiatach ciemno-czerwonych z żółtemi brzegami, które później dały strączki długie na 6 do 8 cm., z grochem, który był lepszy i słodszy od naszego.

ZATRUCIE MIĘSEM KOŃSKIEM. W Hameln w Niemczech w tych dniach zachorowało około 100 osób z objawami zatrucia. Przypuszczają, że zatrucie było spowodowane spożyciem nieświeżego mięsa końskiego. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie.

DZIEJE I CZYNY PEWNEJ ŻYDOWSKIEJ FIRMY. Była sobie w zaborze pruskim niemiecko-żydowska firma węglowa „Abraham Sulke“ w Gnieźnie, która w roku 1920 zarobiła miljardy na dostawie węgla dla Krakowa. Obecni właściciele firmy, pp. Beno i Alfred Sulke w r. 1920 „optowali“ na rzecz Niemiec, a więc stali się obywatelami niemieckimi. P. Beno mieszka w Gdańsku, a p. Alfred w Berlinie. To nie przeszkadza, że chcieliby robić „dobre interesy“ w Polsce. Jako „obywatelom niemieckim“ może to być utrudnione, ale od czegoż spryt żydowski? Zakładają tedy w Poznaniu biuro spedycyjne p. t. „Silesia“, z filją w Gnieźnie, biorąc dyrektor Polaka i interes idzie. W rejestrze handlowym Sądu w Poznaniu jako spólnik firmy figuruje kupiec Dr Landowicz z Poznania. I oto teraz „krajowa“ firma „Silesia“ otrzymała dostawę 6500 ton węgla dla wszystkich starostw województwa poznańskiego, ku uciesze, (a może drwinom) „spólnika“ firmy p. Beno Sulke w Gdańsku i „prokurenta firmy „Silesia“ p. Alfreda Sulke w Berlinie. Nadmienić wypada, że „Silesia“ panów Sulke stoi w najściślejszym związku z żydowskim koncernem „Robur“ w Katowicach.

KRYJÓWKA BANDYTÓW W GROBIE. W Blinowie (pow. Janów) w nocy z 25 na 26 ub. m. na tamtejszym cmentarzu policja osaczyła dwóch groźnych dla okolicy bandytów w pobliżu ich kryjówki, którą sobie urządzili w grobowcu ks. Chmielewskiego. Jeden z bandytów, Paleń, uciekł, drugi zaś, niejaki Wacław Kot, ranny w nogę, nie mogąc uciec, odstrzeliwał się tak zawzięcie, że położył trupem posterunkowego Jarzynę, wreszcie sam został zastrzelony. W grobowcu znaleziono łóżka, lusterka, przyrządy do golenia, klisze do podrabiania banknotów, butelki z winem i wódką i t. d.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA RZECZ RODZINY SIEROCEJ zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Dutkiewiczowej złożył p. Czesław Śmiechowski imieniem p. Zofji Kuchnowej i Klubu czwartkowego mkp. 400.000.

ZE ZBIÓRKI, urządzonej staraniem Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych dnia 22 lipca 1923 uzyskano kwotę 2.448.311 mkp.. Kwotę tę przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Stow. Katolickich.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

5357 Wanda i Ludwik Wypychowie z Warszawy, 5358 prof. Polichtowi i Szumańskiemu II kurs rysunk. i robót, Kraków, 5359 Pamięci Gabrjeli Vacher Lubomiejskiej, 5360 Gener. dywiz. Aleksandrowi Truszkowskiemu Kier. zbroj. Nr 4 w Krakowie — oficerowie i urzędnicy wojsk. zbrojowni. 5361 W dniu imienin pułk. Oswalda Franka dow. 12 pp. — podoficerowie zawodowi. Pozatem na ogólne cele odbudowy Wawelu złożyli: pp. Wład. Olewski 30.000 mkp. i Piotr Skimina 20.000 mkp.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI złożyli w dalszym ciągu w administracji naszego dziennika: pp. Jan Kotowski 10 000 mkp., Paweł Rożenko 5.000, M. Peleman, Drohobycz 50.000, Fritzówna Stefanja, Słotwina 20.000, Jan Tomaszewski, Rogóżno 10.000, X. S. H. 25.000, Ferdynand Widziszewski 16.000, Ks. E. Brzózka, Cieszyn 50.000, Sarliński 100.000, Józef Kotarba w Krakowie 25.000 i jedną koronę austr. srebrną, Dr Antoni Ślęczka, Krosno 20.000 mkp.

Z teatrów krakowskich.

„KOCHANEK OD SERCA“ L. VERNEUIL'A. Dzisiaj, jutro i do końca b. tygodnia powtarza teatr im. Słowackiego ostatnią nowość letniego sezonu, wyborną komedję L. Verneuil'a „Kochanka od serca“, w której trzech tylko bohaterów sztuki kapitalną intrygą i sytuacjami trzyma widzów w w niesłabnącem wciąż zainteresowaniu „Kochanek“ mimo erotycznej kanwy porusza się na niej wytwornie i dyskretnie, i jak sądzić można z przyjęcia premjery, będzie mieć w Krakowie trwały sukces, podobny warszawskiemu.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA Niczem niezatarte wrażenie pozostawia bezsprzecznie partja Mefista w „Fauście“, kreowana przez niezrównanego Adama Didura, jeżeli dodamy, że partję Małgorzaty śpiewa jedna z najlepszych jej przedstawicielek St. Korwin-Szymanowska, Fausta Łowczyński, Walentyna Romanowski, nic dziwnego, że cały Kraków mówi o dzisiejszym Fauście i znowu sala nie zdoła pomieścić wszystkich, chcących podziwiać to arcydzieło w tak znakomitej obsadzie po raz ostatni w tym sezonie dziś we środę 8 bm. o 7.45 w. Jutro we czwartek 9 bm. o 7.45 w. „Trawiata“ z St. Korwin Szymanowską wprost niedoścignioną w partji Violetty z obsadą pierwszorzędną. W sobotę 11 bm. o 7:45 prześliczna opera komiczna Offenbacha „Opowieści Hoffmana“ z udziałem najlepszych sił naszej opery. Wiadomość o wystawieniu tego arcydzieła wzbudziła olbrzymie zainteresowaine.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Cwartek: „Kochanek od serca“.
Piątek: „Kochanek od serca“.
Sobota: „Kochanek od serca“.

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Faust“. Występ St. Korwin-Szymanowskiej, A. Didura i T. Łowczyńskiego.

Heroiczna ofiara księdza katolickiego i dwóch zakonnic.

Według autentycznych relacyj dzienników zagranicznych, u wybrzeży angielskiego Hondurasu rozbił się pocztowiec „T. M. L.". Na jego pokładzie znajdowało się 69 osób, między niemi 79-letni biskup Jezuita Msgr. F. Hopkins, wikarjusz apostolski z Honduras angielskiego i 3 zakonnice Pallotynki: przełożona generalna S. Cecilja, prowincjałka S. Franciszka i przełożona w Oragne Walk S. Weronika. W nocy niedaleko portu Coozal okręt uderzył w skałę podwodną, przez otwór zaczęła napływać woda, zalała halę maszyn, śruba przestała pracować i statek począł tonąć. Zapanowała straszna panika. Gdy obsługa spuszczała łodzie ratunkowe, nakłaniano starca-biskupa, aby się ratował. Odpowiedział na nalegania: „Ratujcie najpierw kobiety i dzieci". Gdy znowu w kilka chwil później okręt coraz bardziej się zanurzał, ujrzał biskup młodego Meksykańczyka, walczącego ostatkami sił ze śmiercią. Rzucił mu swój pas ratunkowy, wołając: „Ja jestem gotów stanąć przed Sędzią wiecznym, ty ratuj swe ciało i duszę!". — Podobnie uczyniły dwie Siostry: Franciszka i Weronika. Widząc dwu młodych ludzi, daremnie opierających się uderzeniom fal, pytają ich: „Czy macie żony?". „Tak!". „A dzieci?". „Także". „My jesteśmy wolne, więc bierzcie nasze pasy". — W ostatniej chwili przed zupełnem zatonięciem rozegrała się naprawdę wspaniała scena. Starzec-Biskup, już po pas we wodzie stojąc na brzegu pokładu, podnosi jeszcze raz rękę i błogosławi rozbitków miotanych falami. Z utkwionemi w niebo oczyma składa ręce do modlitwy — i ginie pod wodą. Taki sam los spotkał obie zakonnice. Szczęśliwem zrządzeniem fale wyniosły zwłoki bohaterskiego Biskupa i bohaterek-zakonnic. Mieszkańcy urządzili im wspaniały pogrzeb.

Ze sportu.

Regaty pod Bydgoszczą.

Bydgoszcz. (PAT). Dn. 5 b. m. odbyły się przy Ujściu pod Bydgoszczą regaty związkowe (IV) przy licznym udziale publiczności. Główny bieg o mistrzostwo Polski wygrał A. Z. S. Warszawa. Wyniki regat przedstawiają się następująco: Bieg I. czwórek klepkowych odkrytych nowicjuszów o nagrodę banku Stadthagena. Pierwsze Towarzystwo wioślarskie Triton, Poznań, start 6 min. 56 sek.; sternik Przepioła. Bieg II. nowicjuszy, czwórki klepkowe odkryte dębowe: pierwszy Klub wioślarski Toruń, start 7 min. 11 sek.: sternik Weigt. Bieg III dla ósemek młodszych: pierwszy Klub wioślarski Poznań, start 6 min. 18 sek., sternik Zimny. Bieg IV. czwórek klepkowych odkrytych: pierwsze Towarzystwo wioślarskie Triton, Poznań, start 7 min. 5 sek.; sternik Duszański. Bieg V. dla jedynek o mistrzostwo Polski: pierwszy przybył Wróbel, Towarzystwo wioślarskie Warszawa, start 7 min. 34 sek. Bieg VI. czwórek wyścigowych o mistrzostwo Polski i o nagrodę Sokoła Kraków: pierwszy A. Z. S. Warszawa w następującej obsadzie: Mazurek, Kowkiałkowski, Maltze, Niezabitowski, sternik „Absolwent", start 6 min. 32 sek. Bieg VII. czwórek klepkowych odkrytych: pierwszy Warszawski Klub wioślarek, start 8 min. 32 sek., sternik Dziewolska. Bieg VIII. dla jedynek młodszych o nagrodę honorową miasta Bydgoszczy: pierwszy sternik Osiecimski-Karski, Towarzystwo wioślarskie Warszawa, start 7 min. 2/5 sek. Bieg IX. czwórek o nagrodę ofiarowaną przez prezesa P. Z. T. W. Radwana: pierwsze Towarzystwo wioślarskie Warszawa, sternik Majewski, start 6 min. 23 sek. Bieg X. dla nowicjuszy czwórek klepkowych dębowych odkrytych: pierwszy A. Z. S. Poznań, start 6 min. 46 sek., sternik Golas. Bieg XI. dla ósemek wygrał A. Z. S. Warszawa w czasie 6 min. 9 sek., sternik „Absolwent".

Czasy uzyskane w biegach są gorsze niż czasy osiągnięte w regatach przeszłorocznych, a to głównie z powodu niepogody, wichru z deszczem i dość dużej fali.

Polskie regaty morskie.

W Gdyni 5 b. m. o g. 2.30 popołudniu rozpoczęły się wielkie regaty morskie. Przed rozpoczęciem regat tłumy publiczności zaległy wybrzeże morskie.

Ogółem odbyło się dziesięć biegów. Gdy się rozpoczął bieg o nagrodę marynarki francuskiej orkiestra odegrała Marsyljankę. Wyniki biegów były następujące: Bieg III., przestrzeń 3 i pół mili dla kurtów żaglowych rybackich: pierwszy przybył rybak Strug. Bieg IV., przestrzeń 3 i pół mili dla dużych łodzi żaglowych rybackich: pierwszy przybył rybak Adler. Bieg V., przestrzeń 3 i pół mili, dla małych łodzi żaglowych rybackich: pierwszy przybył rybak Tesmer. Bieg VI, 3 mile, dla łodzi żaglowych typu O. R. P. o nagrodę imienia Kolibek: pierwsza przybyła łódź „Mewa" pod kierownictwem por. Laskowskiego. Bieg VII., przestrzeń 3 i pół mili, dla dużych kutrów rybackich. Grupa A.: pierwszy przybył rybak z Helu Wallkorow, grupa C.: rybak Skelnik. Bieg VIII.: przestrzeń 3 i pół mili dla małych motorowych kutrów rybackich: pierwszy przybył rybak z Gdyni, Wilke. Bieg IX. dla sportowych łodzi żaglowych "Gig" na dystans 1 mili morskiej; stanęły do biegu łodzie warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego. Pierwsza przybyła łódź "Tajfun", kierowana przez inż. Blizemajstra, druga łódź "Albatros", kierowana przez kpt. Osińskiego. Bieg X. dla łodzi typu „Dingi". Pierwsza przybyła łódź „Atom", kierowana przez p. Potkańskiego, Wojskowy Klub wioślarski. Warszawa. Bieg XI. o nagrodę marynarki francuskiej dla małych łodzi 2-osobowych. Pierwsza przybyła „Mewa", druga „Czajka". Był to bieg bardzo trudny (1 mila morska). Bieg na 2000 metrów dla łodzi marynarki wojennej. Pierwsza przybyła łódź „Czajka", druga „Jaskółka", trzecia „Mazur". Bieg nr. I. i II. odpadły.

ZWYCIĘZCA W LOCIE OKRĘŻNYM.

Komisja sportowa Aeroklubu ustaliła następujący rezultat lotu okrężnego za rok 1923. Pełny przelot Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa, 1245 klm. w 13 godz. 28 m. 40 sek. wykonał porucznik Ignacy Gedgowd na samolocie Breguet 14AII. silnik Renault, 300 koni. Porucznik Gedgowd przybył do Warszawy o g. 18 sek. 40. W ten sposób porucznik Gedgowd zdobył puhar Ministerjum spraw wojskowych, który został mu wręczony przez p. ministra Szeptyckiego na uroczystem rozdaniu nagród w Radzie miejskiej 5 b. m. Pozatem komisja sportowa, w uznaniu zasługi podporucznika Pawlusia, który odbył w niezmiernie ciężkich atmosferycznych warunkach lot aż do Poznania i nie mógł, ze względu na defekt motoru, przybyć do Warszawy, komisja sportowa postanowiła udzielić mu dodatkowej nagrody, a nadto porucznik Gedgowd otrzyma 6 nagród dodatkowych.

Przeciw rabunkowej gospodarce drzewnej.

Od roku 1919 wywozi się z Polski drzewo nieobrobione za granicę. Ponieważ w Polsce drzewo jest w stosunku do złota tańsze, jak przed wojną, robocizna jest również tańsza, a na rynkach zagranicznych drzewo jest droższe jak przed wojną, przeto eksporterzy drzewa zarabiali ogromne sumy. W roku 1922 **wywieziono z Polski 4 i pół miljona metrów sześciennych.** W kwietniu, maju i czerwcu wywożono przeciętnie 38.540 metrów sześciennych dziennie.

Rząd do maja 1923 roku nietylko nie pobierał opłat wywozowych, lecz **ułatwiał wszelkimi środkami** wywóz drzewa. Działo się to pod pozorem poprawienia bilansu handlowego Polski. Dopiero w maju **zaprowadzono opłatę wywozową w kwocie pół szylinga od metra sześciennego przy sośnie**, eksportowej, przyczem rząd ogłosił, że opłata to przedstawia 40 proc. zysku eksportera.

Komisja handlowo-przemysłowa Sejmu, zająwszy się sprawą wywozu drzewa, wyłoniła pod komisję do zbadania eksportu drzewa. Do podkomisji należeli posłowie: A. Wierzbicki (Z. L. N.), M. Kwiatkowski (Ch. D.) i Poniatowski (Wyzw.). Badania były szczegółowe i wykazały, że opłata wywozowa — pół szylinga od metra kub. sosny — **nie stanowi 40 proc. zysku, lecz zaledwie 7 proc.** Liczby, na których rząd się opierał, dostarczone były przez kesporterów drzewnych i okazały się błędnemi.

Wobec tego p. poseł Kwiatkowski wniósł w komisji handlowo-przemysłowej rezolucję następującą:

„Sejm wzywa rząd, aby przy wykonaniu rozporządzeń z dnia 16 maja r. b. o opłatach wywozowych od nieobrobionego drzewa iglastego i osiki

1) bezwzględnie **nie udzielał** pozwoleń na wywóz drzewa opałowego;

2) przez stopniowe i **szybkie podnoszenie opłat** wywozowych na surowiec drzewny uniemożliwił wywóz:

a) **podniósł istniejące opłaty wywozowe** od drzewa budulcowego z pół szylinga na 2 i pół szylinga, **to jest pięciokrotnie** i zwiększał te opłaty o ćwierć szylinga miesięcznie;

b) w tym samym stosunku podniósł opłaty na słupy telegraficzne, papierówkę i kopalniaki;

c) ustanowił opłaty również na drzewo liściaste w odpowiednim stosunku".

Powyższą rezolucję komisja handlowo-przemysłowa przyjęła.

PODZIAŁ WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ. Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jest 2,823.678 odrębnych posiadłości ziemskich, które zajmują ogółem 31,943.190 hektarów.

Podział tych posiadłości wedle wielkości, ujęty jest w następującym wykazie: poniżej 5 ha 1.730.793 posiadłości, z powierzchnią 4,326.024 ha;

od 5—20 ha 967.605 posiadłości, z powierzchnią 9,820.583 ha;

od 5—20 ha 967.605 posiadłości, z powierzchnią 3,571.267 ha;

ponad 100 ha 23.185 posiadłości z powierzchnią 14,225.316 ha.

Kraków. (PAT).

Giełda zbożowa. Żyto 410.000; mąka żytnia 70 proc. 700.000; siano 170.000. Tendencja mocna.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 7 sierpnia 1923 r. t. 16

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	60	70	64—68
Bank Hipoteczny I—VIII.	90	100	
„ Małopolski	95	105	105
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	25	35	30—27
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	20	30	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	600	700	625
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	80	71—79
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2	1,9
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	155	175	168
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	7	9	8,8
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	17	20	18-19
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1400	1600	1500
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	170	160
Warsz. Ska Bud. Parowozów	120	150	145
„Automotor" fabr. samochodów	40	50	
Zakł. mech „Ursus" Warsz I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1000	1200	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	250	280	278
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	170	190	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	1400	1700	1575
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	13[illegible]0	1[illegible]00	1500
„Tesoga" Tow. dla przedś. gór	420	480	465
Polska Nafta I—III	120	160	145
„Oikos" I—IV.	500	550	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	35	45	
„Strug" Przemysł Drzewny	70	80	75—77
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	80	1[illegible]0	90—92
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	[illegible]00	550	540
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	120	150	14[illegible]
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	800	1000	900
Fabr. porcelany w Ćmielowie	220	250	240
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	8[illegible]	78—80
Fabr. papieru W. Niemojowski	175	210	200

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 225000—212000, sp. 213000, kupno 211000; dolary kanadyjskie 225000; marki niemieckie 0.07—0.06.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001 1/2; Holandja 218 1/4; Nowy York 554; Londyn 25.32, Paryż 31.85; Medjolan 23.95; Praga 16.25; Budapeszt 0.03 1/4; Bukareszt 2.80; Belgrad 5.90; Sofja 5.05; **Warszawa 0.0023;** Wiedeń 0.0077 5/8; austr. korona stempl. 0.0078.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

48 **Przekład z angielskiego.**

— Boję się — rzekł pewnego dnia, że wyczerpaliśmy już wszystkie środki, wszystkie sposoby. Gdybym był na twojem miejscu, Nancy, wróciłbym do Anglji i tam czekałbym na wiadomość.

— Naturalnie, możesz zostać w Paryżu, ale ja przypuszczam, że męża twego już tu niema. Pamiętaj, że policja francuska jest najsprawniejszą na świecie — odnalazłaby go więc oddawna — trafiłaby bodaj na jakiś ślad umarłego czy żywego.

Nancy podniosła na niego oczy, a wargi jej zadrżały boleśnie.

— Pan myśli, że Janek nie żyje?... Wiem, że pan Gerald zaczyna to samo przypuszczać...

— Nie — rzekł prawnik z wielką powagą— nie Nancy — ja nie przypuszczam, by twój mąż umarł. Gdyby coś podobnego miało miejsce — wiedzielibyśmy o tem. Policja zarządziła najściślejsze poszukiwania i dochodzenia. Natomiast oni tam w prefekturze przypuszczają, że mąż twój wyjechał z Paryża.

— Wyjechał z Paryża? — powtórzyła Nancy z najwyższem zdumieniem.

— Tak, kochanie... A co do motywów tego czynu... daruj, że o to zapytam, ale czyście byli zupełnie zadowoleni, zupełnie szczęśliwi ze sobą?

Nancy patrzyła na niego jeszcze przez chwilę ze zdziwieniem ,a potem wyraz dotkliwej przykrości i oburzenia odmalował się na jej twarzyczce.

— Naturalnie — zawołała — naturalnie! Byliśmy szalenie, idealnie wprost szczęśliwi. Pan, panie Stephens, nie zna Janka, pan jest do niego uprzedzony, a on... ach! jaki był dla mnie dobry, nie powiedział mi nigdy nic przykrego — i nigdy nie było między nami najmniejszej sprzeczki. Usta jej ponownie zadrgały boleśnie.

— Daruj mi — rzekł prawnik odruchowo — musiałem zapytać cię o to. Tu wszyscy ciągle zastanawiają się nad tem, jakie były wasze wzajemne stosunki.

— To straszne, to straszne — szepnęła, kryjąc twarz w dłoniach. A potem z dumą dźwignęła głowę w górę i spojrzała w oczy staremu panu:

— Niech pan powie każdemu, że nigdy, żadna kobieta nie była tak szczęśliwa, jak ja... Och! byliśmy zbyt szczęśliwi... on sam to czuł... powiedział ostatniego wieczoru, że lęka się tego nadmiaru szczęścia...

— Doprawdy? tak powiedział? Czy nie zdziwiło cię to powiedzenie?

Ale Nancy nie odczuła podejrzliwości, leżącej na dnie tego pytania i ciągnęła dalej:

— Czy tutejsze władze przypuszczają, że Janek porzucił mnie dobrowolnie?

— No tak — odparł prawnik z zakłopotaniem. Są i tacy, którzy robią podobne przypuszczenia.

— Ale pan przecie nie wierzy w podobną możliwość?...

Pan Stephens stracił odrazu całą odwagę.

— Naturalnie — rzekł spiesznie — nie wierzę im absolutnie.

Nancy uwierzyła mu bez zastrzeżeń.

— A teraz — rzekł po chwili — muszę ci powiedzieć, że w sobotę wracam do domu. — Chciałbym i ciebie zabrać ze sobą. Żona moja byłaby szczęśliwa, gdybyś zechciała zamieszkać u nas.

— Nie, panie Stephens, oceniam pańską dobroć, ale na razie muszę zostać w Paryżu. Będę tutaj, aż do wyjazdu państwa Burton. Potem... tak, potem, o ile nie będę mieć jakichś wiadomości zrobię tak, jak pan sobie życzy.

Drugim momentem niezmiernie doniosłym dla starego prawnika była rozmowa z Geraldem. Młodzieniec mianowicie po raz pierwszy głośno i jawnie wobec niego sformułował swoje podejrzenia przeciw Poulainom. Pan Stephens odparł je żywo i dość ostro, powołując się na opinję, jaką się cieszyli właściciele hotelu, na zdanie senatora Burton, który znał ich tak dobrze i na brak wszelkich motywów zbrodni.

— Ależ powody, powody, kochany panie, w takich wypadkach należy zawsze szukać przyczyny, a wie pan dobrze, że nikt ze znanych nam osób nie miał racji do zrobienia jakiejś krzywdy temu człowiekowi.

— Czy pan chce przez to powiedzieć, że ktoś, kogo my nie znamy, mógł mieć potemu swą przyczynę?

Pan Stephens przytaknął żywo.

— Więc kimże, jakim człowiekiem był ten Jan Dampier?

— Och! na to niełatwo odpowiedzieć, choć muszę przyznać, że robiłem przed jego ślubem z Nancy pewne dochodzenia i wszystkie referencje, jakie otrzymałem były zadawalniające.

— A jednak pan nie lubił go — pani Dampier dała mi to do zrozumienia.

Prawnik spojrzał na młodego człowieka z łagodnem zdziwieniem.

— Nie rozumiem, na jakiej zasadzie doszła do podobnego wniosku. Pan Dampier dążył do przyspieszenia daty ślubu, a ja temu byłem przeciwny, muszę bowiem przyznać, że był szalenie zakochany...

Prawnik zauważył, że słuchacz jego drgnął więc kończył spiesznie:

— Tak, opierałem się temu i chyba na tej zasadzie Nancy wysnuła sobie, że nie lubię jej męża.

Na tem urwała się rozmowa z Geraldem, ale panu Stephensowi pomogła do wyrobienia sobie sądu o całokształcie tworzącej się sytuacji.

Stanowisko, jakie od pierwszej chwili zajęła matka Bideau wpłynęło też w znacznej mierze na pogląd prawnika na sprawę zniknięcia artysty. Stara bretonka absolutnie nie chciała uznać w Nancy swej pani i zachowywała się tak, iż pan Stephens doszedł do przekonania, że miałaby ona dużo do powiedzenia, gdyby mówić zechciała. Zaczął nawet podejrzewać ją, że wie całą prawdę, że może nawet działa w porozumieniu z zaginionym.

Decydującym jednak dla jego przekonań był następujący fakt: Pewnego ranka wraz z kawą poranną przyniesiono mu list napisany po angielsku, a pochodzący z prefektury i brzmiał jak następuje:

Szanowny Panie!

Na zlecenie prefektury zapytuję, czy nie byłby pan skłonny przybyć do nas w sprawie Jana Dampier, jutro o godzinie trzeciej popołudniu. Będę pana oczekiwać i zarazem służyć mu będę za tłomacza. Temsamem obecność dotychczasowego pańskiego towarzysza jest zbyteczna.

Szczerze życzliwy

Ivan Baroff.

Adwokat odczytał list dwukrotnie z rosnącem zainteresowaniem. Pierwszy raz spotykał urzędnika policyjnego, władającego językiem angielskim — dotąd korzystał w trakcie licznych konferencji z pomocy Geralda. Przytem nazwisko położone w podpisie wskazywało, że będzie mieć do czynienia z cudzoziemcem, rosjaninem prawdopodobnie. Czyżby policja wpadła wkońcu na ślad zaginionego.

Pan Stephens wiedział bardzo dobrze, że władze paryskie nie wierzyły wcale w możliwość zbrodni, ani nawet śmierci artysty. Doszły na niewiadomej zasadzie do przekonania, że Jan Dampier wyjechał z Paryża i to nie sam. Czyżby teraz wpadły na trop zbiegów?

Wstał natychmiast, ubrał się, a umysł jego wrzał od najrozmaitszych przypuszczeń.

Wyobraził sobie, że policja odkrywszy sam fakt, pragnie przedewszystkiem poinformować jego, jako zastępcę prawnego młodej kobiety, zapewne dlatego, by mógł ją przygotować na przyjęcie tej okrutnej prawdy — a może i dla tego, by sprawy tej nie rozgłaszać. Rozumiał jednak, że przed Burtonami nie da się jej ukryć a nawet, że dowie się o niej bliższe kółko przyjaciół i znajomych nieszczęśliwej kobiety. Już bowiem zaczęły napływać do niej listy z Anglji, miłe, przyjacielskie, pełne serdeczności. Przychodziły na Inpasse des Nones. Matka Bideau nie chciała ich wydawać, i tak silny stawiała opór, że trzeba było uciekać się nawet do interwencji urzędnika policyjnego.

Dotąd Nancy nie odpowiadała wcale na te przyjazne listy, ale taki stan nie mógł trwać wiecznie i trzeba będzie wkońcu ludziom powiedzieć prawdę.

Z uczuciem niezmiernego podniecenia prawnik stawił się w prefekturze o oznaczonej godzinie. Widocznie czekano tu na niego, natychmiast bowiem został przyjęty w gabinecie samego prefekta. Pan Beaucourt jednak był nieobecny. Miejsce jego za obszernem biurkiem zajmował człowiek zupełnie innego typu. Niemniej Ivan Baroff usiłował być grzecznym i uprzejmym, i w znakomitej angielszczyźnie wyjaśnił, że jest członkiem oddziału międzynarodowej żandarmerji rosyjskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.